

Deklaracje o równości



MAŁGORZATA FUSZARA

Instytut Stosowanych Nauk Społecznych
Uniwersytet Warszawski
mfuszara@isns.uw.edu.pl

Prof. dr hab. Małgorzata Fuszara jest prawniczką i socjolożką. Specjalizuje się w zagadnieniach związanych z socjologią polityki, gender studies, socjologią mniejszości etnicznych, kulturowych i społecznych oraz socjologią prawa.

Debata wokół gender, która rozpętała się ostatnio w Polsce, nie tylko pokazała, jak bardzo nieznanymi i tajemniczymi jest to termin, ale też, jak wielkie są uprzedzenia wobec wielu inicjatyw zmierzających do wyeliminowania dyskryminacji i wyrównywania szans kobiet i mężczyzn

Brak wiedzy, co to jest *gender*, nie powinien dziwić, skoro od lat potwierdza się w badaniach opinii publicznej, że około połowy Polek i Polaków nie ma żadnych skojarzeń z popularniejszym przecież terminem feminizm. Nawet takich, że ma on coś wspólnego z kobietami i kobiecością. Na ostrożne pytanie: „Gdyby ktoś z rodziny czy znajomych zapytał Pana/Panią, co to jest feminizm, to jak by Pan/Pani odpowiedziała” w 1997 roku aż 56% badanych nie umiało udzielić odpowiedzi. W 2000 roku osoby takie nadal stanowiły większość (53%), później odsetek ten zmniejszył się, ale nieznacznie (w 2004 roku 45%, w 2013 – 48%).

Kto pasuje do czego

Dlaczego termin *gender* został wprowadzony do nauki na przełomie lat 60. i 70. XX wieku? Ogromną rolę odegrały dwa czynniki. Pierwszy to konieczność nazwania tego, co dotychczas nienazwane, a opisywane w nauce w ramach antropologii, socjologii, psychologii i innych nauk społecznych – a więc właśnie płęć kulturowa, będąca czymś innym i czymś więcej niż płęć biologiczna. Przykładem takich

wczesnych opisów nienazwanego jeszcze zjawiska była praca Margaret Mead z 1935 roku „Płeć i charakter w trzech społecznościach pierwotnych”, w której autorka pisała: „Każdy z tych szczepów uczynił różnicę płci jednym z wątków w fabule życia społecznego i każdy rozwinął ten wątek odmiennie. Zgromadzony materiał porównawczy pozwala wydobyć te elementy, które są konstruktami irrelewantnymi wobec faktów biologicznych”. Przystępując do badań, Margaret Mead nie zakładała, że znajdzie jakieś różnice między plemionami. Jak pisze: „Dotychczas podzielałam powszechne przeświadczenie, że istnieje naturalny temperament wyznaczony przez płęć biologiczną”. Okazało się jednak, że w badanych plemionach różnie kształtowane były relacje między płciami, inaczej określane było to, co „kobiece”, i to co „męskie”. Oznaczało to, że „płciowe zróżnicowanie charakteru są konstruktem społecznym”. Wówczas jeszcze nikt nie nazywał tego zjawiska terminem *gender*, pozwalającym opisać świat rzeczywisty z uwzględnieniem faktu, że różnica biologiczna między płciami obudowana jest innymi odmiennosciami – przekonaniem na temat tego, jakie cechy, role, zajęcia są „męskie”, a jakie „kobiece”. Nie wynikają one z uwarunkowań biologicznych, ale poszczególne społeczeństwa wiążą je z tą różnicą. Termin *gender*, który pojawił się na przełomie lat 60. i 70. XX wieku okazał się więc bardzo użyteczny i został przyjęty przez badaczki i badaczy dla skrótowego nazwania płci społeczno-kulturowej, co pozwala szybko odróżnić jej opis od opisu płci biologicznej.

Drugi powód rozpowszechnienia w nauce terminu *gender* łączy się z rozwojem *women studies*, *men studies* i wreszcie – *gender studies*. Rozwój *women studies* związany był z wejściem do nauki wielu kobiet zauważających ogromny brak, jakim wcześniej była ona obarczona. Ten brak to, po pierwsze, nieobecność lub bardzo mała obecność kobiet w nauce, po drugie zaś wśród badanych, co często deformowało uzyskiwane wyniki i powodowało, że wiele ustaleń naukowych można uznać za ułomne.



B&W

Jeszcze w XIX wieku kobiety nie tylko nie mogły studiować (uważano, że to zaszkodzi ich rozwojowi fizycznemu), ale też nie miały prawa głosu ani możliwości zasiadania w gremiach sprawujących jakąkolwiek władzę

Warto przypomnieć, że pierwsze kobiety znalazły się na polskich uniwersytetach na przełomie XIX i XX wieku, a na prawo podejmowania pracy na uczelniach wyższych musiały czekać znacznie dłużej. Pierwszą asystentką na seminarium filozoficznym na UW została w 1923 roku Maria Niedźwiedzka (późniejsza wielka uczona prof. Maria Ossowska). Większy udział kobiet – zwłaszcza wśród profesorów, zarówno w Polsce, jak i na świecie – zaznaczył się dopiero po II wojnie światowej, a właściwie w latach 60.-70. XX wieku. Kobiety uczone nie tylko zaczęły podejmować badania i analizy związane z sytuacją przedstawicielek swojej płci, ale też ujawniły, że wiele wcześniejszych badań – socjologicznych, psychologicznych, a także medycznych – nie może pretendować do opisu całego społeczeństwa. Niejako „klasycznym” przykładem były badania dotyczące rozwoju prawnego i moralnego Piageta, a zwłaszcza Kohlberga. Większość prowadzona była wyłącznie na chłopcach, a uzyskane w ten sposób wyniki uczeni mężczyźni uogólnili, przedstawiając je tak, jakby odnosiły się do całego społeczeństwa. Co wię-

cej, kiedy okazało się, że dziewczynki, którym zadawano takie same pytania, odpowiadały inaczej, w sposób wskazujący, że „nie pasują” do zbudowanego schematu, Kohlberg uznał, że nie są one w stanie osiągnąć wyższych stadiów rozwoju moralnego. Inaczej do tego problemu podeszła Carol Gilligan, przez pewien czas asystentka Kohlberga. Zauważyła, że dziewczynki i chłopcy odpowiadają na te pytania inaczej nie dlatego, że jedna z płci osiąga wyższy stopień rozwoju, ale dlatego że – prawdopodobnie na skutek różnic we wczesnej socjalizacji – szukają innych uzasadnień, odwołują się do innych wartości, inaczej widzą społeczne relacje. Dziewczynki okazały się kierować motywacjami wskazującymi na przywiązywanie wagi do międzyludzkich relacji, a nie do posłuszeństwa normom. Szeroko dyskutowana praca Carol Gilligan „In Different Voice” (1982) zapoczątkowała dalsze badania i budowanie teorii dotyczącej „etyki troski”, którą jej zdaniem kieruje się wiele kobiet. W 1997 roku Carol Gilligan została zresztą pierwszą profesorką Gender Studies na Harvard University.

Rozwój pogłębionych badań dotyczących sytuacji kobiet i analiz ich wyników z czasem doprowadził do bardziej rozwiniętych refleksji nad płcią społeczno-kulturową, jej związkiem z relacjami władzy, pozycją społeczną i statusem, tradycyjnym podziałem na sfery prywatną i publiczną. A także do prób budowania bardziej ogólnych teorii. Kolejnym etapem było powstawanie *men's studies*. Pokazują one m.in. dominujące i marginalizowane wzorce męskości, a przede wszystkim ograniczenia, jakie na mężczyzn nakładają stereotypy i oczekiwania związane z ich płcią. Z czasem *women's studies* i *men's studies* stały się dziedziną badań i nauczania nad płcią społeczno-kulturową (*gender*). Z wielu definicji *gender* przytoczę za Światową Organizacją Zdrowia, że to „stworzone przez społeczeństwo role, zachowania, aktywności i atrybuty, jakie dane społeczeństwo uznaje za odpowiedzialne dla mężczyzn i kobiet”.

Zmienna kobiecość, zmienna męskość

Płeć kulturowa ma dwie ważne cechy. Pierwsza pojawiła się już w wyżej przytoczonych analizach Margaret Mead: płeć kulturowa jest kształtowana przez kulturowy kontekst. Co innego oznacza „bycie kobietą” we współczesnej Europie, co innego w Arabii Saudyjskiej, gdyż w każdej z tych kultur

Debata wokół gender

inaczej postrzegane są chociażby zakresy uprawnień i obowiązków kobiet i mężczyzn. Co więcej, są kultury, w których poprzez szczególne społeczne zwyczaje i „zabiegi” biologiczna kobieta może stać się społecznym mężczyzną i za takiego być uważana. Świadczyć o tym może chociażby zwyczaj tobelija, a więc możliwość, aby kobieta przyjęła męski strój, sposób zachowania, prawa i obowiązki i była przez społeczne otoczenie traktowana jak mężczyzna. Analogicznie dzieje się w przypadku plemienia Zuni, gdzie szczególną pozycję zajmują berdasje, a więc mężczyźni ubierający się i zachowujący jak kobiety, co może, ale nie musi mieć związek z ich preferencjami seksualnymi. Są nawet takie plemiona, w których kobiecość i męskość jest do tego stopnia procesem, że ich treść, a co za tym idzie, pozycja i role społeczne kobiet i mężczyzn zmieniają się w ciągu życia (plemię Hua w Papui-Nowej Gwinei).

Druga ważna cecha płci kulturowej (gender) to jej zmienność w czasie. Dla naszych prababek współczesny sposób życia kobiet byłby uważany za sprzeczny z treścią „kobiecości”. Jeszcze w XIX wieku kobiety nie tylko nie mogły studiować (uważano, że to zaszkodzi ich rozwojowi fizycznemu), ale też nie miały prawa głosu ani możliwości zasiadania w gremiach sprawujących jakąkolwiek władzę. Mężczyźni mieli zaś nawet prawnie usankcjonowaną władzę w rodzinie, z czego wywodzono ich „naturalne prawo” do sprawowania władzy nad dziećmi także po rozwodzie. Dopiero od lat 60. XX wieku częstsze przyznawanie opieki matce bywa uzasadniane faktem, że ona dziecko urodziła, więc ma z nim „naturalną więź”.

Równość trudna do przyjęcia?

Konsekwencją dotyczących nierówności płci ustaleń dokonywanych zwłaszcza w ramach *women studies* były postulaty – a następnie wprowadzanie – rozwiązań, które mają zapobiegać dyskryminacji.

Jedną ze strategii, przyjętą w Unii Europejskiej, jest „*gender mainstreaming*” – ten trudny do krótkiego przetłumaczenia termin opisywany jest w Polsce jako strategia włączania równości płci do głównego nurtu wszystkich polityk i działań społecznych oraz regulacji prawnych, tak aby skutecznie przezwyciężyć istniejącą dyskryminację z powodu płci. Pierwszą jej fazą jest ocena



BEGW

działań z punktu widzenia równości płci, a w razie istnienia nierówności – zbadanie przyczyn, zaprojektowanie zmiany, wprowadzenie jej w życie i ewaluacja wskazująca, czy zmiana nastąpiła. Strategia dlatego trudna jest do krótkiego przedstawienia, że konkretne działania powinny być przystosowane do danej dziedziny, miejsca, określonego działania. Podkreśla się, że zwłaszcza podstawowa kwestia – ocena punktu widzenia skutków dla kobiet i mężczyzn – powinna być obowiązkowa w przypadku wszystkich nowych regulacji prawnych po to, aby zapobiegać nieuzasadnionym nierównościom. Tymczasem w Polsce są nierówności, przeciwko którym nie podjęto żadnych kroków zaradczych – na przykład fakt, że w nowym systemie emerytalnym kobiety będą miały znacznie niższe świadczenia niż mężczyźni.

To, że w naszym kraju poszczególne rozwiązania mające służyć równości są nie tylko kwestionowane, ale nawet wzbudzana jest wobec nich „panika moralna”, jak w przypadku programów wychowania równościowego w przedszkolach, w których uczono dzieci, że różne role nie są zarezerwowane dla jednej płci, jest niepokojące. A sądząc z jakości debaty wokół *gender*, zasada równości płci nie jest u nas kontestowana, ale tylko w sferze deklaracji. ■

Gender to stworzone przez społeczeństwo role, zachowania, aktywności i atrybuty, jakie dane społeczeństwo uznaje za odpowiednie dla mężczyzn i kobiet

Chcesz wiedzieć więcej?

- Fuszara M. (2007). *Kobiety w polityce*. Warszawa: TRIO.
 Renzetti C.M., Curan D.J. (2005). *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
 Faludi S. (2013). *Reakcja. Niewypowiedziana wojna przeciwko kobietom*. Warszawa: Czarna Owca.